

## Czy papież może krytykować prezydenta?

Odwracam pytanie, które zajmowało uwagę wielu komentatorów przez ostatnie dni, dyskutujących o tym, czy Donald Trump może krytykować Leona XIV.

„Papież Leon jest SŁABY w kwestii przestępczości i fatalny w polityce zagranicznej” – stwierdził Trump w jednym z wpisów w mediach społecznościowych. Konkludując swoją krytykę papieża w rozmowie z dziennikarzami, oznajmił w typowy dla siebie sposób, że „Leon nie wykonuje dobrej roboty”. Słowa prezydenta USA wywołały falę krytyki i oburzenia, a wśród wielu katolików szczerą konsternację.

Wypowiedzi Trumpa, prezbiterianina zresztą, nie powinny być wcale wielkim zaskoczeniem. Leon XIV, sam przecież Amerykanin z Chicago, nie ukrywał wcześniej swego krytycznego podejścia do prezydenta i ruchu MAGA, a wiemy już, że Trump nie toleruje żadnej formy krytyki pod swoim adresem. Konflikt był więc nieunikniony, musiał przyjść prędzej niż później, ale warto spojrzeć na niego inaczej niż tylko przez pryzmat wewnątrzamerykańskiego sporu.

Czy więc papież może krytykować prezydenta? Podczas swej obecnej pielgrzymki po Afryce Leon XIV wyraźnie postanowił „wycofać się na z góry upatrzone pozycje”. Wobec fali komentarzy oświadczył, że nie

proceedzi personalnego sporu z prezydentem USA, a zawarte w homiliach wezwanie do pokoju i krytyka wojen stanowią oczywistą część chrześcijańskiego przesłania, z której papież nie zrezygnuje.

W rysującym się sporze między Waszyngtonem i Watykanem tkwi jednak coś więcej – coś, co odnosi się do samych fundamentów zachodniej cywilizacji i co daje nadzieję na jej odrodzenie się. Wobec słabej i rozlazłej Europy Ameryka Trumpa wprowadza ponownie rozumienie polityki, władzy i pokoju oparte na sile i przemocy. Stanowi to zarówno odpowiedź na chińskich, perskich i rosyjskich tyranów, jak i zdradza skłonność do upodabniania się do nich. Upodobanie Trumpa do widzenia siebie w roli zbawcy i mesjasza nie jest wcale niewinnym żartem.

Być może w jakimś stopniu Leonem XIV kierują emocje Amerykanina, który widzi niszczenie drogiej mu republiki. Ale ponad wszystko jako Wikariusz Chrystusa papież nie może milczeć wobec faktu utrwalania się ziemskiej władzy tyranów opartej na kłamstwie nieomylności i skorej do gwałtu wszechmocy.

*Marek A. Cichocki*

**Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”**

**Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego**